

Odpowiedź Henryka Rutkowskiego

W zamieszczonym wyżej tekście Przemysław Sianko zajmuje się wybranymi kwestiami z tego, co napisałem już w trzech publikacjach. Oświadczam, że nie zgadzam się z żadnym zarzutem, który mi Autor stawia.

W tej replice chcę się odnieść tylko do kluczowej sprawy, czyli do problemu autentyczności dokumentu z 1358 r. W związku z nieporozumieniami, które występują w tekście Autora, są potrzebne wyjaśnienia. Irena i Stanisław Kurasiowie, wydając w 2000 r. ten dokument, określili go jako rzekomy oryginał i zaznaczyli: „Pismo z I poł. XV w.” Jak już pisałem, po koniecznym uwzględnieniu transumptu z 1434 r. jest to datowanie na okres liczący około 30 lat. Wskazanie tak krótkiego czasu jedynie na podstawie cech graficznych pisma należy uznać za niepewne, czego w edycji nie widać. Umieszczone w nagłówku słowo „falsyfikat” ma charakter stanowczego stwierdzenia. Autorytet zasłużonych badaczy i wydawców źródeł pociągnął za nimi większość historyków zainteresowanych tym dokumentem.

Wiedzę o piśmie zmieniły dopiero badania omawianego źródła przeprowadzone przez dwóch znawców paleografii, Aleha Lickiewicza (2013) i Franciszka Sikorę (relacja w moim artykule z 2017 r.). Ten drugi mediewista dokonał także sprawdzenia edycji i znalazł około trzydziestu błędów, głównie transliteracji. Jeden większy błąd przytaczam: w wierszu ósmym jest: „ipsius ducis terram”, a powinno być „ipsius ducis Semouiti terram” (to opuszczenie imienia zaznacza też przekład we wspomnianym artykule). Niedokładne wydanie tekstu świadczy, iż Kurasiowie zajęli się

tym rękopisem nie dość starannie. Na brak należytej analizy uzasadniającej ich tezę wskazują opinie Sikory i Lickiewicza. Niezależnie od siebie stwierdzili oni, że pismo może pochodzić z roku 1358.

Teraz nasuwa mi się zdanie z akcentem bardziej osobistym. Z Ireną Sułkowską-Kuraś oraz ze Stanisławem Kurasiem miałem przyjazne kontakty, doceniałem ich dorobek, co jednak nie znaczy, że każdą ich wypowiedź przyjmowałem i przyjmuję jako nieomylną. W omawianym przypadku wyrok zawarty w słowie falsyfikat jest nie tylko gołosłowny, ale ewidentnie błędny.

Ponieważ cechy pisma odpowiadają dacie, którą dokument opatrzone, to wszelkie dywagacje na temat, w jakim innym czasie można było pisać tak samo, nie mają związku z problemem autentyczności tego źródła. Wskazałem na to już w odpowiedzi Elżbiecie Kowalczyk-Heyman, a teraz powtarzam, iż podtrzymywany przez Przemysława Siankę przeciwny pogląd stanowi błąd logiczny.

W treści dokumentu nie widać żadnej informacji dowodnie niezgodnej z datą. Zwolennicy tezy o falsyfikacie musieliby przedstawić przynajmniej jeden niepodważalny argument, żeby przekonać zwolenników autentyczności. Obecnie nie ma podstaw do kwestionowania opinii, że dokument z 1358 r. jest oryginałem.

Kończąc, proponuję osobom, które są zainteresowane tym dokumentem, aby sięgnęły do moich poprzednich publikacji. Ja więcej na ten temat nie chcę pisać (zwłaszcza o stylu wypowiedzi Autora). Spór pozostawiam ocenie innych historyków. ■